

Wywiad | Zamierzam ogłosić wezwanie na akcje Mostostalu Zabrze

Inwestor z wizją

Ze **Zbigniewem Opachem**, przewodniczącym rady nadzorczej i największym akcjonariuszem Mostostalu Zabrze, rozmawia **Krzysztof Wocho**

Czy uważa się Pan za wybacę Mostostalu Zabrze?

Przed wszystkim chciałem pomóc tej spółce, jej ludziom. Szkoda by było, gdyby firma z tak dużym dorobkiem została zlikwidowana. Jest to przedsiębiorstwo, które mocno się przysłużyło odbudowie Polski. Mało kto wie, że zaraz po wojnie to Mostostal Zabrze odbudował dwa mosty w Warszawie oraz wybudował wiele ważnych obiektów w kraju i za granicą.

Cheć Pan powiedzieć, że kierował Panem sentymentalizm? Nie jest Pan przecież instytucją charytatywną, tylko biznesmenem.

Jak powiedziałem, szkoda by było, gdyby ci ludzie stracili pracę. Nie zawsze pieniądze są najważniejsze. Gdy pojawili się w Mostostalu, chciałem pokazać, że przyszedłem do spółki, żeby jej naprawić pomoc, a nie stwarzać tylko pozory, jak to robią inni inwestorzy...

...mówi Pan o innych inwestorach w Mostostalu Zabrze czy ogólnie o rynku?

Ogólnie o rynku. Nieraz słyszy się o deklaracjach niesienia pomocy składanych przez inwestorów, którzy przychodzą z nastawieniem czysto spekulacyjnym. Natomiast ja przede wszystkim chciałem pomóc. Jeśli by się okazało, że ta moja pomoc udala się, oczywiście też bym zarobił. Pieniądze są bardzo ważne, ale w tym przypadku były na drugim miejscu.

Mówił Pan kiedyś o sobie, że dokładnie zna wartość swoich inwestycji. Codziennie śledzi Pan kursy akcji?

Oczywiście.

A ile Pan łącznie zainwestował w Mostostal Zabrze?

Ponad 70 mln zł.

Rozumiem, że ta kwota nie obejmuje tylko zakupu akcji? Łączny pakiet Mostostalu posiadają przez Pana i spółkę Inwestycje II (Zbigniew Opach ma 50% udziałów w tej firmie – red.) Jest wart nieco ponad 20 mln zł, a wiemy, że zapłacił Pan za akcje znacznie mniej.

Ta kwota obejmuje ponadto pieniądze na wykup wierzycielności.

No właśnie, jest Pan również największym wierzycielem Mostostalu Zabrze. Gdy zadawałem moje pierwsze pytanie, miałem na myśli rolę, jaką Pan odegrał podczas grudniowego zgromadzenia wierzycieli. Praktycznie to Pan przegłosował przyjęcie układu, zgadza się?

Można powiedzieć, że miałem decydujący głos, ale pamiętajmy, że układ poparla zdecydowana większość wierzycieli. Na pewno teraz nie żałuję swojej decyzji.

Wykupił Pan największych wierzycieli Mostostalu Zabrze, w tym BGZ i Bank Handlowy. Ja

ka jest łączna wartość wierzycielności, które Pan nabył lub które Pan kontroluje dzięki posiadaniu pełnomocnictwom?

Wykupilem też innych, nie tylko te dwa banki. Łącznie jest to ponad 80 mln zł.

A ile Pan musiał za nie zapłacić?

Placiłem wysoką cenę. Pierwsze wierzycielności kupowałem po cenie równej 30-40% ich wartości. Później, niestety, cena rosła. Siegała nawet około 100%. Każdy widział, że ja się na poważnie angażuję w Mostostal, że być może coś z tego wyjdzie...

Ważną sprawą do rozwiązania pozostaje kwestia uregulowania zobowiązań Mostostalu Zabrze wobec belgijskiego Vlassenroota. Dług sięga prawie 30 mln zł. Również te wierzycielności próbuje Pan wykupić. Jak została przyjęta Pana oferta?

Prrowadzę rozmowy z panem Wibo (Jean-Charles Wibo jest szefem Vlassenroota – red.) i jesteśmy blisko porozumienia. Jak Pan dobrze wie, negocjacje z Belgią były i wciąż są bardzo trudne. Vlassenrootowi zależało na przejęciu naszej spółki zależnej – ZPK – w zamian za umorzenie długu wobec Mostostalu.

Nieoficjalnie mówiło się, że zarząd Mostostalu gotowy był pójść na taki układ, ale Pan się temu sprzeciwił.

Zgadza się. Pan Wibo w zamian za „darowanie” długu, który kupił za niewielką kwotę od Banku Millennium, chciał przejąć ZPK. Tymczasem ta spółka jest warta nawet 70 mln zł. Złożyłem więc własną propozycję panu Wibo. Z dużym prawdopodobieństwem wykupię tę wierzycielność.

Na jaką sumę opiewa Pana propozycja?

Jest to kwota zdecydowanie powyżej 20 mln zł.

A wie Pan, ile za tę wierzycielność Vlassenroot zapłacił Bankowi Millennium?

Dość mniej. Była to kwota jednocyfrowa. Dlatego sądzę, że moja oferta jest interesująca.

Czy wszystkie wierzycielności, również te zabezpieczone na inajtku, zgłosił Pan do układu, czyli zgodził się na 40-proc. redukcję i zamianę na nowe akcje Mostostalu?

Tak, wszystkie skonwertuję na akcje. Nie będę żądał od spółki żadnych pieniędzy.

To i tak będzie dla Pana niezły interes. Nowe akcje za wierzycielność zostaną bowiem wydane po 1 zł. Obecnie kurs na giełdzie przekracza 3 zł. Więc mimo tej 40-proc. redukcji można odzyskać dwukrotnie większą sumę niż wynosi wartość wierzycielności. Pofity Pan już, ile na tym zarobił?

Nie mam potrzeby, żeby sprzedawać akcje, więc nie chcę zysków. Inwestycje w Mostostal traktuję długoterminowo.

Wyjaśnijmy jeszcze taką kwestię: czy Pan jest właścicielem

wszystkich tych wierzycielności, o których mówimy, czy tylko ma Pan do nich pełnomocnictwa? Pytam o to, kto będzie właścicielem akcji wydanych w zamian za te wierzycielności? Pan?

Najprawdopodobniej tak.

Najprawdopodobniej?

Może częściowo ja, może częściowo Inwestycje II. To drugorzędna sprawa.

Ta kwestia jest o tyle istotna, że po konwersji wszystkich wierzycielności na akcje stały się Pan większościowym akcjonariuszem Mostostalu Zabrze, z udziałem przekraczającym grubo 50%. To będzie się wiązało dla Pana z koniecznością ogłoszenia wezwania. Jestem zdecydowany na ogłoszenie wezwania jeszcze przed konwersją.

Przed konwersją?

Tak. To kwestia kilku, kilkunastu dni. Zamierzam ogłosić wezwanie na liczbę akcji, która pozwoli mi osiągnąć próg 66%.

Na ile poważnie inwestorzy mogą traktować Pana deklarację ogłoszenia wezwania w najbliższych dniach?

Bardzo poważnie rozważam taki krok. Jak powiedziałem, jeszcze analizuję, jaką proponuję cenę.

Zakładamy jednak, że nie zdecyduje się Pan na ogłoszenie wezwania teraz. Nie uniknie Pan tego po konwersji wierzycielności. No chyba, że zdecyduje się Pan wówczas na sprzedaż akcji i zejście poniżej progu 33%. Ale, jak rozumiem, nie zamierza Pan szybko pozbywać się tych walorów?

Wezwanie będzie. Na pewno nie będę sprzedawał akcji, które otrzymałem w wyniku konwersji. Chcę zachować pakiet kontrolny na długi okres. Nie wykluczam, że przekażę go później moim dzieciom... Zależy mi na odbudowie tej firmy, budowaniu jej wartości.

Jaki ma Pan w takim razie pomysł na budowanie wartości Mostostalu Zabrze? Ma Pan gotową strategię?

Mostostal czeka restrukturyzacja, którą odkładaliśmy do czasu zakończenia procesu upadłościowego. Teraz mamy zatwierdzony układ. Można więc powiedzieć, że wszystko, co złe, Mostostal ma już za sobą.

Na czym będzie polegać restrukturyzacja? Mostostal przeprowadzi emisję akcji dla wierzycieli, więc nie otrzyma za nie żadnych pieniędzy. Skąd weźmie środki na rozwój? Mówimy o sprzedaży niektórych aktywów i skupieniu się na jednej, konkretnej działalności?

Mostostal jest znany w kraju i zagranicą. Specjalizuje się w instalacjach oddziaływania i odsiarczania spalin, jak również w wszelkich konstrukcjach stalowych. Ma w tym zakresie doskonałe referencje. Natomiast na ten rynek płyną teraz ogromne pieniądze z Unii Europejskiej. Będzie w upadłości Mostostal świetnie sobie radził. Mało która spółka przetrwałaby 3 lata „zawie-

szenia”. Pamiętajmy, że Mostostal praktycznie nie mógł uczestniczyć w przetargach publicznych w związku z nieregulowaną kwestią upadłościową. Mimo to zdobywał kontrakty. Dla przykładu, ostatnio podpisaliśmy znaczący kontrakt z amerykańskim koncernem Bechtel International, który zlecił nam prace przy modernizacji zakładów aluminium w Norwegii. Na razie zawarliśmy umowę na ponad 27 mln zł, ale już mamy potwierdzenie, że zakres naszych prac znacznie się powiększy. Prowadzimy poza tym rozmowy z innymi firmami i niebawem Mostostal będzie mógł się pochwalić kolejnymi zleceniami.

Ten kontrakt, o którym Pan wspominał, był największym podpisanym przez Mostostal od lat, więc informacja o nim miała pozytywny wpływ na kurs spółki. Tymczasem kilka dni wcześniej Pan dokupił akcji Mostostalu. Nie uważa Pan, że wykorzystał posiadaną wiedzę do osiągnięcia korzyści majątkowych?

O tym kontrakcie dowiedziałem się tak jak wszyscy – z raportu spółki. Wcześniej o tym, że Mostostal podpisał czy podpisał umowę, nie wiedziałem. W firmie jestem mniej więcej raz na dwa tygodnie, a czasami rzadziej. Nie mam dokładnej wiedzy o bieżącej pracy zarządu. I nie staram się o taką wiedzę ze względu, o których Pan wspominał. Nie chcę, żeby ktoś pomyślał, że mogę wykorzystywać informacje poufne. Ja traktuję swoją inwestycję długoterminowo, mam swoją wizję Mostostalu.

Cofnijmy się teraz do ubiegłego roku. Nie uważa Pan, że przyczynił się do upadku Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich? Nie ma Pan poczucia winy?

Nie czuję się absolutnie winny. Węzół przeliczenie, czuję się mocno pokrzywdzony w związku z całą tą sprawą, w której pewni ludzie prowadzili nieuczciwą grę...

Pewni ludzie, czyli kto? Inni pretendenci do przejęcia PRInZ?

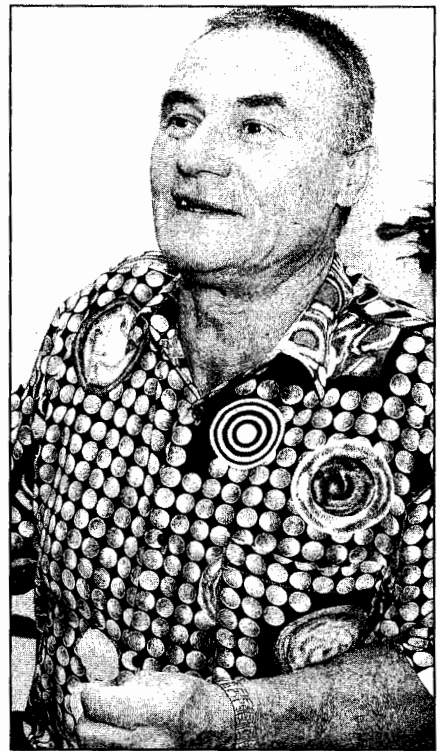
Nie mogę za to być o tym mówić, gdyż sprawa cały czas jest wyjaśniana przez różne organy. Chodzi o ludzi, którzy działali na szkodę tej spółki i mieli w tym określony interes. Tempo, w jakim została przeprowadzona upadłość PRInZ, budzi ogromne zdumienie. Wiadomo więc, że są z tym związane osoby, które mają wpływ na wymiar sprawiedliwości. To zapewne jest bardzo ciekawy materiał dla organów ścigania.

To zapewne jest również bardzo ciekawy materiał dla naszych czytelników, dlatego pytam o rolę, jaką Pan odegrał w upadłości PRInZ.

Tak jak w przypadku Mostostalu Zabrze, tak i w PRInZ-u moim zamiarem była pomoc tej spółce, żeby mogła normalnie działać. Okazało się jednak, że w spółce były ukrywane duże straty.

Pana zdaniem były zarząd PRInZ stosował kreatywną księgowość?

Oczywiście, że tak. Nie mam co do tego wątpliwości.



A. Góra

Do przejęcia PRInZ-u miesiącami przygotowywał się Polimex, który prowadził długotrwałe badanie – due diligence – spółki. Wiedział więc, czego może się spodziewać po zainwestowaniu w katowicki holding. Pan zablokował to przejęcie i sam chciał kupić PRInZ. A czy przed tym zhadzał Pan spółkę?

Mając razem z Mostostalem Zabrze pakiet większościowy 52,4% akcji, chcieliśmy PRInZ kontrolować. Jako właściciele tych udziałów mieliśmy prawo do suwerennej decyzji i nie musieliśmy sprzedawać tych udziałów za bardzo niską cenę, która nas nie satysfakcjonowała. Ponadto oferta złożona przez Polimex została oceniona przez renomowaną kancelarię prawną jako bardzo ryzykowna, a warunki w niej zawarte nie gwarantowały otrzymania pieniędzy.

Miał Pan również opcję na zakup kolejnych 2 mln akcji Mostostalu Zabrze od Banku Handlowego. Kupił je Pan, płacąc po 76 groszy za walor. Nie wiemy natomiast, za ile odkupił Pan wierzycielności Handlowego wobec Mostostalu.

Szczegóły transakcji z Bankiem Handlowym są wyłącznie sprawą moją i banku. Nie mam, nie powinienem i nie chcę ich ujawniać. Była to konieczna transakcja zarówno dla mnie, jak i dla banku. Proszę pamiętać, że jak kupowałem akcje czy wierzycielności Mostostalu Zabrze, to kurs na giełdzie był w okolicach 1 złotego, a Mostostal miał wtedy prawie 200 mln złotych długu. Duży pakiet akcji kupuję się z wysoką premią i to jest w takich transakcjach zwyczajowo przyjęte.

Pytam o PRInZ, gdyż Mostostal Zabrze jest właścicielem 33% PRInZ, a na jego upadłość stracił prawie 25 mln zł.

Zostały podjęte pewne działania sprzeczne z prawem, na które Mostostal ani ja nie mieliśmy wpływu pomimo najlepszych chęci. Temat PRInZ-u to temat rzeka i przy innej okazji na pewno będziemy mogli o tym szerzej porozmawiać. Jestem pewny, że będzie to bardzo ciekawy, wyczerpujący temat.

Chciałby skorzystać z okazji i porozmawiać o jeszcze innych

Pana inwestycjach giełdowych. Pojawili się Pan m.in. w Bytomiu, kupując spółkę Inwestycje II – wierzyciela Bytomia. Swoją drogą za bardzo mało pieniędzy przejął Pan inwestycje II od Banku Handlowego. A pamiętajmy, że ta spółka była właścicielem nie tylko wierzycielności wobec Bytomia, lecz również 5 mln akcji Mostostalu Zabrze. Jak się robi takie interesy?

Proszę pamiętać, że w tym czasie było to ogromne ryzyko inwestowania w Mostostal, patrząc z dzisiejszej perspektywy. Czy to były małe pieniądze...

...Bank Handlowy ujawnił cenę transakcji – 2,4 mln zł, czyli 50% udziałów kupił Pan za 1,2 mln zł.

To była zaledwie część transakcji z Bankiem Handlowym.

Miał Pan również opcję na zakup kolejnych 2 mln akcji Mostostalu Zabrze od Banku Handlowego. Kupił je Pan, płacąc po 76 groszy za walor. Nie wiemy natomiast, za ile odkupił Pan wierzycielności Handlowego wobec Mostostalu.

Szczegóły transakcji z Bankiem Handlowym są wyłącznie sprawą moją i banku. Nie mam, nie powinienem i nie chcę ich ujawniać. Była to konieczna transakcja zarówno dla mnie, jak i dla banku. Proszę pamiętać, że jak kupowałem akcje czy wierzycielności Mostostalu Zabrze, to kurs na giełdzie był w okolicach 1 złotego, a Mostostal miał wtedy prawie 200 mln złotych długu. Duży pakiet akcji kupuję się z wysoką premią i to jest w takich transakcjach zwyczajowo przyjęte.

A wracając do Mostostalu Zabrze, chciałbym dodać, że wszystko, co złe, ma już za sobą. To jest spółka, która zasługuje na docenienie przez inwestorów. Ta spółka przetrwała bardzo trudny okres. Można powiedzieć kolokwialnie, że była twanda jak stał. Będzie głód o to, żeby jak najwyżej postawić ją do swojej świetności.

Dziękuję za rozmowę.